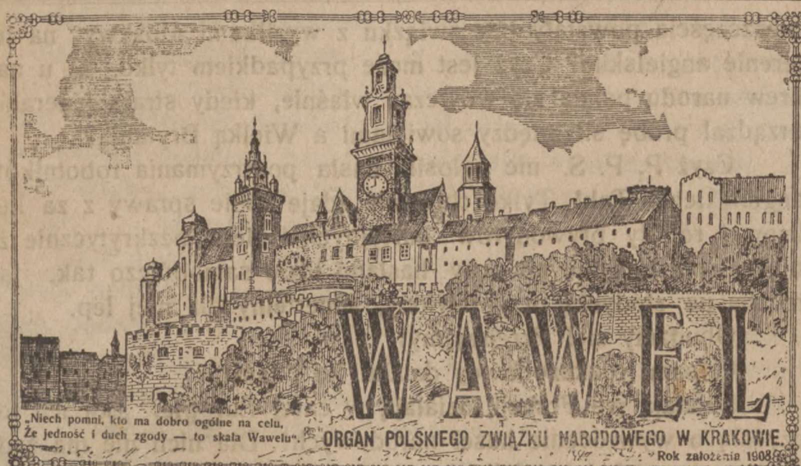
Nr. 143 - 145. — Kraków 15. czerwca 1926. — **Rok XIII.**



Redakcja i Administracja: Kraków, pl. Szczepański 2. Tel. 2251.

P. K. O. Kraków — Konto Nr. 404.792.

Obudźmy się!

Historja Polski nie wołała od niepamiętnych czasów takim głosem zgrozy i błagania jak woła dziś do nas:

— Obudźcie się!

Obudźcie się ze snu. Poczujcie się narodem. Uwierzcie w swoje siły. Bądźcie mężami, nie stadem bezwoli, zaspania, marazmu. Dźwignijmy się duchem. Przejrzyjmy, że Polska w sokach swoich wewnętrznych przecież zdrowsza od innych społeczeństw i zapragnijmy żyć! Chciejmy życia, nie śmierci.

Dnie majowe niechaj nam wreszcie będą nauką!

Nic się nie dzieje w świecie i historji bez związku z sobą!

Nad spitą swoim przeżyciem Europą, nad zniedołężnieniem narodowych soków jej istnienia, urągają i jej miejsce w historji chcą zająć: Sem kremliński i Cham rosyjski. Czuć ich pracę w podziemiach społeczeństwa, czuć ich podważanie przyciesi państwa! Czyż można się łudzić, że nasze krwią ociekłe majowe

nieszczęścia powstały bez związku z wysiłkami Moskwy na teterenie angielskim? Czyż jest może przypadkiem tylko, że u nas krew narodu polała się wówczas właśnie, kiedy strajk jeneralny urządzał próbę sił między sowietami a Wielką Brytanią?

Czyż P. P. S. nie ogłosiła hasła podtrzymania robotników angielskich? Tak! Tylko tłum nie zdaje sobie sprawy z za kulisowej roboty prywodyrów partyjnych i ślepo bezkrytycznie za nimi, za ich mylącymi oczy hasłami idzie samobójczo tak, jak mucha na słodyczą przyprawiony, śmiertelny dla niej lep.

Obudźmy się! Przejrzyjmy!

Ci sami rozkazodawcy działali tu i tam!

Działają we Francji, działają w całej Europie. Bój ich toczy się o wywrócenie haseł narodowych! Dla nich nie ma żadnych w przeszłości wielkich narodowych czynów i żadnych ludzi wielkich! Dla nich wszystko było tylko jedną wielką zbrodnią! Historję rozpoczynają dopiero od dyktatury proletarjatu tak, jakby świat rozpoczął się dopiero od potopu, od Noego, Chama i Sema.

Któż nie czuje jeszcze ataków gazami trującemi w orgjach oszczerstw i prasowych napaści na wszystkich ludzi, którzy reprezentują myśl narodową! Wszak każdy zdrowo i dalej od swojej i przyjaciela politycznego kieszeni myślący, jest już obrzucony inwektywami, wywleczonemi z rynsztoków i latryn! Każdy o myśli narodowej, to złodziej, który okradł . . proletarjat! Wszak gdyby nie Paderewski, Biliński, Wojciechowski, Zdziechowski i im podobni, każdy robociarz miałby już co najmniej kamienicę!

Dość już doświadczeń! Nie dajmy sobie zadawać śmierci i nie topmy najlepszych w narodzie w kałuży oszczerstw, ale . . . chciejmy żyć! Chodźmy do tego tłumu, co słucha i zaciska pięści! Jest on narodowy w głębi swej duszy, ale bezkrytyczny i znękany nędzą nie polską, ale europejską, — co wierzy i duchowo rozwija się przeciw nam!

W serca tłumu wciśnijmy sumienie i Boga; nie dajmy mu Go wydrzeć do reszty, bo nad ziemicą polską inaczej z a t r a t a! Patrzmy na Francję! Rząd lewicowy tam panuje. Choć bohaterka narodowa Joanna d' Arc z XV wieku nie może w niczem już

szkodzić Związkom zawodowym, syndykatom pracy, ani lewicy, to dlatego, że broniła króla, że ją czczą wszyscy, że jest świętą czyli integralnym elementem Kościoła, że jest symbolem narodowym — lewica nie dopuściła do jej uczczenia w dniu 9go maja jako świętej bohaterki narodowej ale jako wielkiej chłopki! Za żadne skarby „bohaterki francuskiej" nawet, bo słowo „Francja" jest już . . . na indeksie!

Czyż mamy z założonymi rękami i obojętnie czekać tej to chwili, kiedy i u nas znikną bohaterzy narodowi i święci pańscy, kiedy pod grozą kija wypierać się nam każą naszych świętych, kiedy przekreślą naszą przeszłość a z bohaterów narodowych i wieszczów zrobią jedynie obrońców proletarjatu czy partyjników!

Obudźmy się wreszcie! Zrozummy, że nie tłum, nie ulica, nie przygodny prywodyr ale dojrzały rozumem i miłością Ojczyzny mąż może nas tylko prowadzić do tego celu, jakim jest Bóg i Ojczyzna.

Wróg co ojca wyrzuca z rządu rodziną, jest już pod domem! Nie możecie oddać rządów w waszem ognisku domowem jakiemuś przygodnemu prywodyrowi, nie dajcie i w sprawach narodowych rządzić tym, co włòczą was po ulicach, odciągają od pracy i prą do nędzy i zagłady wszystkiego co dobre, szlachetne i wielkie. Musi być posłuch żywiciela i ojca w rodzinie, musi być i poszanowanie władzy w państwie i posłuszeństwo jej rozkazom czy zarządzeniom.

Iść w bezkrytyczny tłum i nie w partje ale w potężną organizację o duchu narodowym go skleić, — to obowiązek każdego, co nie zagłady Ojczyzny, co nie śmierci w nędzy ale życia dla siebie i swoich najbliższych pragnie i nie chce przejść przez to życie doczesne z hańbą na czole, ale chce swej pracy, serca, bojaźni Bożej i miłości Ojczyzny pozostawić niezatarte ślady!

z—z

Czy to honorowo?

Nie ma chyba nikogo, coby partyjności nie uważał za kołek do trumny naszej praworządności i sprawiedliwości a tem samem i niepodległości. To też każdy prawy obywatel tępić ją po-

winien w każdym przejawie życia codziennego. Wszak partje podzieliły już naszą Polskę między siebie na cząstki wzajemnie się zwalczające. Nie ma już jednej Ojczyzny polskiej ale są Ojczyzny Piastowców, PPsowców, Endeków, Enperowców itp dygnitarzy czy prywodyròw, którzy z całą bezczelnością od prawa do życia i miłości Ojczyzny odsądzają każdego, kto tylko do nich nie przystał. Oto taki pan Dr Stan. Klimecki, o którym wątpić należy, by sam jeden tylko w gronie palestry państwa całego on jeden jedynie tylko posiadał kwalifikacje na członka . . . . Trybunału Stanu, ofiarowywał jako Enperowiec jednemu z naszych członków Wydziału wszelkie możliwe godności i zaszczyty jedynie za wstąpienie do Enpeerów, do tego poronionego politycznego, do tego „zera" na gruncie Krakowa i Małopolski. Tak się to łowi członków do partji za urzędy, godności i zaszczyty! Nie należysz człecze do partji, możesz być bezkarnie spotwarzonym i okradzionym, nie masz za sobą nawet prawa mniejszości narodowych, bo nie ma twej człowieku krzywdy ale interes partji i lęk wykonawców prawa przed partyjnikami, lęk hańbiący urzędnika i gwałcący praworządność, konstytucję i przez nią zagwarantowane prawa obywatelskie.

Wygodne to dla partyjników ale nie godne prawego męża! Czy honorowe i godne członka palestry i członka aż Trybunału Stanu, — niechaj osądzi ta Izba adwokacka, co umie stanąć na straży swej godności, dla której nie istnieje lęk przed żadnym utytułowanym partyjnikiem. — kW —

IGNACY MOŚCICKI.

Po burzy majowej, wybuchłej dla obalenia niszczącej nasze państwo partyjności i bezrządu, na czele państwa a tem samem narodu, stanął mąż niecodzienny. Imię jego wyrosłe pracą, nauką i prawością charakteru do najwyższej godności w narodzie, niechaj będzie nadzieją poprawy opłakanych stosunków w skołatanej brakiem praworządności Ojczyźnie i nadzieją zniknięcia raz wreszcie tego zła, jakie ciążyło na urzędach a wyrastało z partyjności i poczynań niedorosłego do wielkich zagadnień naro-

dowych Sejmu, którego celem powinno być jedynie uchwalanie ustaw mądrych a takich, jakie są potrzebne rządowi, by dobro ogólne a nie partyjników było najwyższem prawem, by sprawiedliwość i bezstronność wszyscy odczuwali.

W skołatany biedą codzienną i niepewnością jutra naród, rzuca Prezydent Mościcki te z głębi jego duszy narodowej wydobyte słowa: — „Nie może łamać mocy narodu prywata; nie mogą kruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne czy polityczne. Jak bowiem jeden jest ojciec nasz w Niebiosach, tak jedna jest Matka — Rzeczpospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jednej od wszystkich miłości wymaga.“ — Jeżeli mamy więcej kochać Ojczyznę od innych narodów, słowa powyższe niechaj pobudzą do rozmyślań wszystkie umysły, do reakcji uczuciowej wszystkie serca polskie z twardą tą i codzienną pamięcią, że miłość Ojczyzny bez uczynków jest martwą, jest jedynie „cymbałem brzmiącym“ a nie żadnym czynem owocnym i płodnym w następstwa wielkiej chwały narodowej.

Oby po tych słowach pierwszego obywatela, imię Polski poniżone wypadkami majowymi w poczuciu własnem i u innych narodów, jak najprędzej zajaśniało „pełnią blasków szlachetności i mocy“ i złączyło się z imieniem prezydenta I. Mościckiego w dążeniu do skupienia żywych i prawych sił narodu w pracy zbiorowej nad wywyższeniem imienia Polski. —m—

Nareszcie!

Po trzech aże latach bezprawia popełnianego na „Polskim Związku Narodowym“ przez Dra St. Klimeckiego, kiedy to opanował gwałtem lokal z którego niebawem „zniknęły“ kilka miljardów marek wartości artykuły spożywcze „Pomocy Gospodarczej“ — po wyczerpaniu przez niego wszelkich możliwych i nie możliwych środków, oszczerczych pism, podań, przedstawień i re kursów do „ulegalizowania“ gwałtu i bezprawia, wszystkich pomimo „poparcia“ partyjnika posła Popiela i przez rząd marszałka Piłsudskiego usuniętego wice-ministra Olpińskiego, — wszyst-

kich przegranych we wszystkich Władzach administracyjnych pomimo całego arsenału najbezczelniejszych kłamstw i ordynarnych oszczerstw i ciągłych węzłów gordyjskich, nadeszła chociaż żółwim krokiem ta chwila, że Dyrekcja Policji pismem z dnia 25. maja 1926 do L. 25149/26/I/Mar. wezwała nielegalnego prezesa Bodnarowskiego do **bezzwłocznego oddania urzędowania Dr M. Nartowskiemu, jako legalnemu prezesowi Polskiego Związku Narodowego.**

Czy p. Bodnarowski usłuchał Władzy? **Nie!** Mając za sobą Dra Klimeckiego polecenie to zlekceważył! **I to jest praworządność w państwie, bezkarne nieposłuszeństwo Władzy! I pocóż więc ta Władza istnieje? Po co jej ustawowa opieka nad Stowarzyszeniami? Chyba nie na to, by z lekceważania bezkarnego swych rozporządzeń, siała wśród obywateli anarchię, drzała przed partyjnikami i ośmielała do lekceważenia powagi państwa, której jest wyrazem! Po co ustawy? Po co Konstytucja i gwarantowane przez nią równe prawa dla wszystkich obywateli!**

Wszak Dr Klimecki haniebnie odsądzony przez prawomocne reskrypta Władz administracyjnych od wszelakich urojonych a podstępnie uzyskanych praw do „Polskiego Związku Narodowego“, obecnie jako „pełnomocnik“ bezkrytycznych i obałamuconych przez siebie Stowarzyszeń, **bezczelnie postępuje, bo te Stowarzyszenia, które przed Władzami administacyjnemi przedstawiał jako członków P. Z. N., przed Sądem teraz przedstawia jako . . . lokatorów!** Co mu się nie udało przed czujną i skrupulatną w dochodzeniach prawdy Władzą administracyjną dla ulegalizowania swojej i Bodnarowskiego „prezesury“, to próbuje teraz przed Sądem, by zdobyć lokal gwałtem wydarty a od 3 lat nieopłacany! By nie oddać i inwentarza, powołuje na jedynego tu świadka . . . nieboszczyka! Wątpimy bardzo, by z sprawy tej w Sądzie mimo bezczelnego skarżenia w imieniu Enperowców O. O. Karmelitów o lokal, za który 3 lata nie płaci i w którem rządzi tak, że odbywa się w nim nie zbożna i patryjotyczna praca ale pijatyka i awantury, wątpimy, bocz ani na chwilę **nie chcemy przypuszczać, by istniał poza kon-**

stytucją jakiś odmienny a tajny kodeks dla partyjników, coby im gwarantował bezkarność i zawsze im tylko miłe wyroki a podkopywanie praworządności w państwie lub **lęk** przed nimi tych, co do strzeżenia ustaw i bezwzględnej a równej dla wszystkich obywateli sprawiedliwości są powołani. Równie w to bardzo wątpimy, **czy wolno Dr Klimeckiemu uprzedzać wyrok Sądu i na jakiej to podstawie publicznie głosi** o wygraniu przez przeprowadzenie przez siebie urojonych dowodów prawdy w skardze na miotane na wszystkie strony oszczerstwa.

Nie mogąc tutaj dalej nie poinformować opinji publicznej o **bezsilności Władz** do zmuszenia do posłuchu siebie Dra Klimeckiego, do zwrócenia go na drogę prawdy i prawa, Wydział „Polskiego Związku Narodowego“ uchwalił wydać

LIST OTWARTY

o poczynaniach tego pana, by cała Polska a przedewszystkiem Jej **Najczcigodniejszy Prezydent i Minister Sprawiedliwości** dowiedzieli się, do jakiej to krzywdy doprowadza się obywateli w Krakowie przez brak silnej a zdecydowanej Władzy, lekceważenie jej rozporządzań i zaraźliwe sianie anarchji przez partyjnictwo. Informowanie jedynie członków drogą „WAWELU“, już nie jest dziś wystarczające, zwłaszcza, że aż do chwili odzyskania zrabowanego lokalu i inwentarza, „WAWEL“ regularnie nie może wychodzić. O naszej krzywdzie musi się jak najszersze grono dowiedzieć i ci, co przed partyjnictwem nie mają strachu. ***

— — — — — — — — —

Walne Zgromadzenie „POMOCY GOSPODARCZEJ“

Spółdz. Stow. Spożywców z odp. udz. w Krakowie odbędzie się w myśl §.§. 4. i 8 statutu **we czwartek dnia 24. czerwca 1926** w mieszkaniu podpisanego prezesa w Krakowie przy pl. Szczepańskim L. 2. II.p. z porządkiem: 1). Odczytanie protokłu z ostatniego Waln. Zgrom. 2). Sprawozdanie prezesa, Dyrekcji, Kom. rew. i absolutorjum. 3). Sprawa towarów i postępowania Dra Klimeckiego. 4). Wybory Rady Nadz. i Kom. rew. 5). Wnioski. **Dr Nartowski,** prezes Rady Nadzorczej.

Czyś już zapłacił wkładkę? A ile dałeś na wydawnictwo „WAWELU“?



HYMN P. Z. N.

POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY
Sztandar wznosi w górę;
W górę serca, w górę głowy,
Precz myśli ponure!
Kto sam jeden, jak sierota,
Wylewa łzy rzewnie,—
A we Związku przyszłość złota
I zwycięstwo pewne!
Choćby piekła rozszalały
Gniewem gorejące,
Górą święte ideały —
I jedności słońce!
W czyjem sercu miłość płonie,
W czyjej światło głowie,
Łącz się żywo w naszem gronie,
Niech się bratem zowie!
Cnota i praca I Związek nas wzbogaca!
Z Bogiem i z Narodem, Z Bogiem i z Narodem,
Zwycięskim pochodem!

Prenumerata 5 zł. rocznie.

Redaktor odp. Jan Senkara.

„TŁOCZNIA POLSKA“ w Krakowie.